

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 29 września 1934. Nr. 39

Na Niedzielę XIX. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, rozdz. XXII. wiersz 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniebali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojмали sługi jego i zelżywość im uczynwszy pobili. A usłyszawszy, król rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Godyc są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy służy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące i obaczył tam człowieka, nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: „Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzucie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Pełna nadziei i grozy przypowieść.

Przypowieść ewangeliczna, którąśmy dopiero czytali, tak jest sama przez się dostępna, że byłoby zbyt cieżnym dawać jej wyjaśnienie. Cóż bowiem znaczy owa uczta królewska, owi goście sproszeni i ów człowiek bez szaty godowej, którego król rozgniewany kazał wydalić z sali i wrzucić do więzienia? Oto w tem porównaniu podaje nam Zbawiciel jedną z prawd najwyższego znaczenia, która jest jakby treścią całej naszej religji:

że Bóg w nieskończonej miłości zgotował nam gody wspaniałe, tj. szczęście wiekuiste za grobem — że Jego dobroć ojcowska nie szczędzi nam żadnej pomocy, abyśmy je mogli osiągnąć — lecz, że kiedyś ta dobroć uzbroi się mieczem kary na wszystkich, co bez szaty godowej, bez zasługi i cnoty staną na progu wieczności: wrzucicie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów! Tak Bóg stworzył nas dlatego, aby podzielić z nami ogrom swojego szczęścia, aby, jak ojciec dziatkom, oddać nam na wieczne dziedzictwo wszystkie skarby i rozkosze niebieskie — ale nie sądźmy wcale, że to Niebo, to szczęście dostaje się człowiekowi bez żadnej zasługi i pracy. Owszem, kupić je można tylko świętością życia — i kto drogą cnoty nie idzie, kto prowadzi życie występne, ten nie wejdzie na gody nieśmiertelne, ten będzie z nich wygnany i jak ów człowiek bez szaty weselnej, pójdzie na potępienie wieczne, według słów Chrystusa Pana: wrzucicie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów!

Jakaż to i pociech i nadziei, jak niemniej i grozy pełna przypowieść! Z jednej strony oko nie widziało, ucho nie słyszało ani serce ludzkie nie wąpiło, co Bóg zgotował w swych przybytkach tym, którzy Go miłują, a z drugiej strony wieczny płacz i zgrzytanie zębów tym, którzy zlekceważą sobie Jego świętą wolę w pozyskaniu uczestnictwa w tych godach, które w nieograniczonym Swem miłosierdziu ludziom zgotował.

450-lecie śmierci błog. Jana z Dukli.

Zaden zakon w Polsce nie może się poszczycić tylu błogosławionymi, co zakon św. Franciszka z Asyżu. I słusznie. Sami bowiem Bernardyni, którzy należą do wielkiej rodziny franciszkańskiej, mają ich czterech, a mianowicie: bł. Władysława z Gielniowa, bł. Szymona z Lipnicy, bł. Rafała z Proszowic i bł. Jana z Dukli.

W r.b. 29 września przypada 450 lecie śmierci bł. Jana z Dukli. Ub. roku w lipcu we Lwowie, w kościele OO. Bernardynów odbyły się wielkie uroczystości jubileuszowe z racji 200-lecia jego beatyfikacji.

Bł. Jan urodził się na początku XV w. w Dukli, w Małopolsce, gdzie początkowe wykształcenie otrzymał w szkółce parafjalnej, poczem na dalsze studia udał się do Krakowa.

Po ukończonych studjach wrócił w rodzinne strony. Czując powołanie do stanu duchownego wstąpił do klasztoru OO. Franciszkanów.

Tymczasem początkowo w Krakowie, potem i w innych miastach Polski zaczął się szerzyć zakon bernardynski. Wtedy bł. Jan, choć był już zakonikiem św. Franciszka, widząc entuzjazm, z jakim społeczeństwo zwracało się do Bernardynów, przeszedł do nich.

Z chwilą tą w życiu bł. Jana zaczęła się nowa era. Po odbyciu drugiego nowicjatu poprostu wiódł życie świętego. Nic więc dziwnego, że sława jego świętości nie tylko zwróciła nań uwagę współbraci, nie tylko przedostała się poza klasztor i m. Lwów, ale rozprzestrzeniła się na całą Polskę. I z całej Polski zbiegli doń ludzie z przeróżnymi potrzebami i duszy i ciała.

W r. 1472 papież Sykstus IV polecił kapitule OO. Bernardynów w Polsce, aby zamianowano i przeznaczono misjonarzy, którzyby zwalczali przeróżne sekciarstwo i bezbożnictwo, jakie obsiadło przedewszystkiem zachodnie i wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Choć bł. Jan liczył wtedy już 58 rok życia, z takim zapałem zabrał się do pracy, z taką potęgą w przekonaniu wykladał prawdy katolickie, a zbijał błędy heretyckie i schizmatyckie, że tysiące odszczepieńców pozyskał dla Kościoła i słusznie zarobił sobie na zaszczytny przydomek „Apostoła Czerwonej Rusi”. A szerząc i ugruntowując wiarę św. wzmocnił żywioł polski na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Po 12 latach apostołskiej udreki i pracy, wyczerpany i schorowany, dnia 29 września 1484 r. oddał bł. Jan swą duszę Bogu we Lwowie, a dla niezwykłych cnót, jakimi się odznaczał, papież Klemens XII zezwolił w r. 1733 oddawać mu cześć błogosławionego, a w 6 lat później mianował go patronem całej Polski!

Niechże więc cała Polska pokłoni się swemu patronowi i poprosi o opiekę w tej ciężkiej, jaką przeżywa, dziejowej chwili!

Papież Pius X. i śląski żołnierz.

Gdy poprzedni papież Pius X. w r. 1865 był jeszcze skromnym proboszczem we wsi Dombolo przy Padwie, pewnego razu przeciągali tamtędy austriacy żołnierze. Wskutek wielkiego gorąca zdarzyło się, że jeden z nich zesnął i padł w drodze, skutkiem czego pozostawiono go tam pod opieką innego żołnierza. Tą właśnie drogą przechodził młody proboszcz Sarto, który, zdjęty litością, opatrzył żołnierza i posiliwszy go i obdarowawszy odesłał za wojskiem. Po wysłużeniu wrócił Bayer do swej śląskiej ojczyzny i osiadł w Opawie, prowadząc handelek. W r. 1903, gdy ówczesny proboszcz Sarto został papieżem Piusem X., napisał Bayer do papieża, przypominając mu wypadek z r. 1865 i dziękując raz jeszcze za pomoc, udzieloną wówczas. Z polecenia Piusa X. odpisał na list ten sekretarz papieski Merry del Val, zapewniając Bayera, że papież pamięta o tym wypadku i równocześnie przesyła mu 200 lirów w podarunku i swe apostołskie błogosławieństwo.

Okoliczności nawrócenia się królowej belgijskiej.

Królowa Astrid, małżonka króla Leopolda III, jest katoliczką od roku 1928; pierwotnie była ona, jako członkini królewskiej rodziny szwedzkiej, luteranką, będąc córką księcia Karola, brata

króla szwedzkiego. Poślubił ją następcę tronu belgijskiego w roku 1926 za dyspensą kościelną. Zamieszkałszy w Belgji, zaprzestała praktyk religijnych protestanckich i regularnie wraz z małżonkiem bywała na nabożeństwach katolickich. W dwa lata później przyjęła katolicyzm, religję swych przodków dynastji Bernadotte'ów.

Pierwszy kapłan chiński w Kongmoon.

Chiny. J. E. ks. Jakób Walsh, wikariusz apost. w Kongmoon, wyświęcił pierwszego kapłana chińskiego w swojej misji, ks. Szymona Lei. Nowy kapłan, który odbył studja filozoficzne i teologiczne w Kolegium Paryskich Misyj Zagranicznych w Penang, obejmie stanowisko profesora łaciny i języka chińskiego w małym seminarjum w Kongmoon, gdzie więcej aniżeli sto Chińczyków przygotowuje się do stanu kapłańskiego.

Ojciec św. mówi do nauczycieli o dostojności powołania i misji nauczyciela.

Ojciec św. udzielił posłuchania 350 nauczycielom i nauczycielkom, należącym do Akcji Katolickiej.

W przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, Papież nadmienił, że podobnie, jak niegdyś przyjmowani na audjencji papieskiej bibliotekarze amerykańscy cieszyli się, że ktoś z pośród grona bibliotekarzy wyniesiony został na Stolicę Piotrową, podobnie cieszyć się mogą nauczyciele, albowiem obecny Namiestnik Chrystusowy w młodości swojej był nauczycielem szkoły elementarnej, doświadczając na sobie trosk i radości tego szlachetnego powołania.

Jezus Chrystus, przychodząc na świat, zechciał być naszym nauczycielem i godność tę stawiał ponad inne nadawane Mu tytuły. Wielkim zaszczytem jest przeto to powołanie, które upodobowało sobie i którem szczyciło się Słowo, które stało się Ciałem. Nauczycielstwo jest władzą dusz i życia w pojęciu najbardziej aktywnem i faktycznem. Stąd płynie nie tylko dostojność powołania, ale także niezwykle wielka odpowiedzialność. Nauczycielstwo, zrzeszone w Akcji Katolickiej, współdziała z hierarchją przy wypełnianiu jednej z najszczytniejszych misyj Kościoła, dlatego też nauczyciele, nauczając, winni wypełniać nie tylko swój obowiązek zawodowy, ale przede wszystkim wielką świetlaną wysoką misję.

Pielgrzymka z krzyżem na plecach.

Wielkie wrażenie w Grodnie wywołał bosy pielgrzym w habitach z wielkim drewnianym krzyżem na plecach. Jak się okazało, człowiek ten odbywa pielgrzymkę do Ostrejbramy w Wilnie.
